

Wołanie do Jezusa jest naszą pilną potrzebą!

100 Dni Modlitwy — Tydzień 11 — 12-18 czerwca 2020

Czas przestać się martwić i zacząć po prostu ufać

Kiedy urodziło się moje pierwsze dziecko, czytałam wszystko, co mogłam, by nie przeoczyć niczego, co mogło pójść nie tak, jak należy, podczas pierwszych kilku miesięcy jego życia. W końcu mawiają przecież: „Ostrzeżony to uzbrojony”, nieprawdaż? Był zdrowym, donoszonym dzieckiem, mającym po dziesięć palców u rąk i nóg, z doskonałym wynikiem w skali dr Apgar. Jednak kiedy patrzyłam w jego niewinną twarz, uderzyło mnie nagle poczucie kruchości życia.

Czytając wszystko, co wpadnie mi w ręce, dowiedziałam się o syndromie nagłej śmierci łóżeczkowej (NŚŁ) i zaczęłam zgłębiać ten temat w Internecie. z każdym przeczytanym artykułem i osobistym świadectwem utraty dziecka wskutek NŚŁ ogarniało mnie coraz większe poczucie troski z powodu niemożności ochrony mojego maleństwa. W jednej chwili czytałam artykuł radzący, by nie umieszczać nic w łóżeczku niemowlęcia — żadnego kocyka czy pluszowej zabawki — gdyż każdy przedmiot może wywołać NŚŁ. W następnej chwili natrafiałam na świadectwo matki, która trzymała się wszystkich rad mających zapobiegać NŚŁ, a i tak pewnego ranka znalazła martwe dziecko w kołysce.

A co jeśli to spotka moje dziecko? Co mogłam zrobić inaczej, by upewnić się, że moja rodzina nigdy nie doświadczy takiego losu? Sen był męczący, bo budziłam się co chwilę, na każde westchnienie, każdą zmianę rytmu oddychania mojego synka. Jako miłująca żona, wyznająca motto „miłość to dzielenie się”, dzieliłam się wszystkimi moimi obawami z mężem. Pierwszej nocy, kiedy nasz syn spał ponad sześć godzin bez przerwy, mój mąż obudził go tylko po to, żeby sprawdzić, czy oddycha. Rozumiesz już, że byliśmy kłębkami nerwów!

Im więcej myślałam o tym, jak bezsilna jestem w kwestii chronienia mojego dziecka przed NŚŁ, tym bardziej docierało do mnie, jak beznadziejne są moje starania, by zapewnić mojemu dziecku bezpieczeństwo, ochronę i dobrobyt. Przecież nie byłam w stanie zatroszczyć się nawet o własne życie, a co dopiero o życie mojego bezradnego maleństwa!

Przejęta poczuciem kruchości, zwróciłam się do mojej matki, a ta skierowała mnie do Jezusa. Jak to zrobiła? Jak można znaleźć spokój, skoro tyle niebezpieczeństw zagraża twojemu dziecku?

Odpowiedź jest prosta: Zaufać Jezusowi.

Moja matka udzieliła mi takiej rady:

— Za każdym razem, kiedy kładziesz dziecko spać, powierz je w ręce Boga, który nigdy nie drzemie ani nie śpi. Oddaj go Panu w modlitwie i nie martw się.

Moje zamartwianie się z powodu NŚŁ nie przyczyniało się ani trochę do bezpieczeństwa mojego syna. Dawało mi jedynie fałszywe poczucie „robienia czegoś” w związku z moją troską, bo pochłaniało mnóstwo mojej energii. W rzeczywistości moje zamartwianie się nie czyniło nic, by pomóc mu oddychać przez całą noc.

Jezus zapytał: „Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?” (Mt 6,27 BT). Twoje zamartwianie się nie rozwiązuje problemu i nie poprawia sytuacji. Przeciwnie. Zamiast przyczyniać się do czegoś cennego, zaciemnia twój osąd, upośledza twoją spostrzegawczość i czyni cię bezradnym wobec stresu, bez względu na to, jakie są jego przyczyny.

Martwisz się o swoje finanse. Martwisz się o swoją edukację, Martwisz się o swoje dzieci. Martwisz się o swoje małżeństwo. Martwisz się o swoje zdrowie. Martwisz się o stan świata pod pandemii COVID-19. Martwisz się o swoją przyszłość i co robić dalej. Martwisz się z powodu nadmiaru zmartwień. Powody do zmartwienia nigdy się nie kończą!

Ellen G. White napisała: „Podejmując się wykonania spraw należących do naszych obowiązków i licząc na powodzenie w oparciu o własną mądrość, bierzemy na siebie obowiązek, jaki Bóg na nas nałożył, i chcemy go dźwigać bez Jego pomocy. Przyjmujemy na siebie odpowiedzialność, która spoczywa na Bogu i w ten sposób stawiamy się na Jego miejsce. Wprawdzie możemy mieć obawy i napotkać niebezpieczeństwa i straty, ale jeżeli rzeczywiście wierzymy, że Bóg nas miłuje i dobrze o nas myśli, to nie będziemy się martwić o przyszłość. Ufajmy Bogu tak, jak dziecko ufa dobrym rodzicom, a wtedy znikną nasze troski i strapienia, gdyż nasza wola spoczywa w woli Bożej” (Ellen G. White, *Nauki z Góry Błogosławienia*, Warszawa 1998, s. 95).

W grzesznym świecie możemy być pewni, że spotkają nas trudne sytuacje. Mądrość świata uczy, że najlepszym sposobem przygotowania się na nieszczęście jest możliwie najpełniejsze edukowanie się — przezorny zawsze ubezpieczony. Ale jeśli chodzi o zachowanie spokoju pośród burzy, wiedza jest nieskuteczna. Jedyne, co działa w takiej sytuacji, to uzbrojenie się w trwałą ufność wobec Boga, który podtrzymuje istnienie każdego atomu w ogromnym wszechświecie. Możemy być Mu wdzięczni za to, że On panuje!

Sikhu Daco

[Autorka jest redaktorką *inVerse*, nowego cyklicznego podręcznika do studiowania *Biblii* dla młodzieży opracowywanego przez Sekretariat Szkoły Sobotniej Generalnej Konferencji. Przez ponad dziesięć lat po ukończeniu studiów z dziedziny biochemii i języka francuskiego pracowała na publicznej uczelni. Ukończyła także teologię systematyczną na Uniwersytecie Andrews. Jako uczestniczka panelu studium *inVerse* w telewizji Hope Channel, łączy swoje dwie pasje — studiowanie *Biblii* i służbę dla młodzieży. Wraz z mężem Archie'em mają trzech synów, w wieku 4 i 2 lat oraz 9 miesięcy].

Pytania do przemyślenia: Czy zdarzało ci się zmagać z wiarą w czasie kryzysu? Czy zmagaleś się z tym, jak zaufać Bogu, kiedy okoliczności i odczucia wskazywały, że nie ma dobrego wyjścia z sytuacji? Dlaczego nie miałbyś prosić Boga, by dał ci więcej ufności i silniejszą wiarę w Jego obietnice?

Wyzwanie: Zmartwienie, troska, stres to naturalne reakcje na trudne, niekontrolowane sytuacje. Pomyśl o swoim życiu i twojej rodzinie. Co sprawia, że martwisz się o swoich bliskich? Jakie scenariusze przysparzają ci lęku?

Otwórz *Biblię* i odszukaj fragmenty i historie, które obiecują pokój i siłę w Bogu. Przeczytaj je i zapamiętaj oraz wierz w nie. Czy jest coś, z czym Bóg nie mógłby sobie poradzić?

Dodatkowa lektura na ten tydzień: • Ellen G. White, „Umilknij! Ucisź się!”, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 245-251; • Gregory L. Jackson, *Surrender — The Secret to Perfect Peace & Happiness*.

Dzień 78 — piątek, 12 czerwca 2020

Raport chwały

• Pastor H.: Dziękujemy wam za modlitwy! Mój kuzyn i jego żona czują się już lepiej.

- Pewna osoba przekazała znaczący dar na pomoc dla ewangelistów-kolporterów na całym świecie w czasie tego kryzysu. Ewangelisci-kolporterzy szukają nowych i twórczych sposobów docierania do ludzi i kolportowania książek w czasie zamknięcia.

Intencje modlitewne

- Módlmy się o więcej wiary i prawdy w Bogu, zwłaszcza w czasie tego kryzysu.
- Módlmy się o Boże błogosławieństwo dla naszych współwyznawców będących kierowcami taksówek w stolicy Panamy i wykorzystujących swoją pracę w celu ewangelizacji. Połowa mieszkańców Panamy mieszka w tym mieście.
- Módlmy się w intencji zbliżającej się ewangelizacji w małych grupach organizowanej przez sekretariat kobiet w Unii Zachodnionigeryjskiej.
- Módlmy się za naszych bliskich. Módlmy się zwłaszcza za tych, którzy nie znają Jezusa jako swego zbawiciela, aby zostali pociągnięci do Niego i nawróceni.

Dzień 79 — sobota, 13 czerwca 2020

Duchowe uzdrowienie

„Uzdrow mnie, Panie, a będę uzdrowiony, wybaw mnie, a będę wybawiony, gdyż Ty jesteś chwałą moją!” (Jr 17,14).

„Nieszczęśnik znalazł w Chrystusie uzdrowienie zarówno duszy, jak i ciała. Potrzebował uzdrowienia duszy, zanim mógł docenić zdrowie ciała. Aby uwolnić od fizycznego cierpienia, Chrystus musi najpierw przynieść ulgę umysłowi i oczyścić duszę od grzechu. Tej nauki nie można przeoczyć. Dzisiaj tysiące cierpią na schorzenia fizyczne i jak tamten sparaliżowany wyczekują wieści: „odpuszczone są grzechy twoje”. Ciężar grzechu, niepokój, nie zaspokojone pragnienia są przyczyną ich chorób. Nie znajdą żadnej pomocy, dopóki nie przyjdą do Uzdrowiciela dusz. Pokój, którym jedynie On może obdarzyć, odnowi siły umysłowe i da ciału zdrowie” (Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 2009, wyd. 6, s. 46).

Pytania do przemyślenia: Tak często prosimy Boga o uzdrowienie z fizycznych chorób, nie zdając sobie sprawy, że najważniejsze jest dla nas duchowe uzdrowienie. Owszem, fizyczne dolegliwości mogą się wydawać pilniejsze i bardziej bolesne niż niewyznane grzechy, ale nie powinniśmy sądzić, że cokolwiek jest ważniejszego niż przebaczenie grzechów i oczyszczenie z nich. „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” (Mk 8,36).

Co jest dla ciebie łatwiejsze — prosić Boga o fizyczne uzdrowienie, czy o zupełne oczyszczenie z grzechu i moc do zwycięstwa nad grzechami, które uparcie się ciebie trzymają? Czy jesteś gotowy znosić fizyczne dolegliwości, póki nie będziesz uzdrowiony duchowo? Dlaczego nie miałabyś właśnie teraz prosić Boga o duchowe uzdrowienie, którego potrzebujesz?

Raport chwały

- Bóg zatroszczył się o to, by niektóre ze szpitali adwentystycznych mogły otrzymać niezbędne wyposażenie ochronne dla personelu, tak by można było w nich leczyć chorych na COVID-19.
- Internetowe spotkania ewangelizacyjne organizowane przez Adventist World Radio przyciągają setki tysięcy widzów i słuchaczy! Bóg dociera do wielu ludzi drogą internetową podczas tego kryzysu.

Intencje modlitewne

- Módlmy się o duchowe uzdrowienie z grzechu, egoizmu i pychy.
- Módlmy się w intencji anonimowej kobiety od 15 lat dręczonej atakami demonicznymi.
- Módlmy się w intencji działalności nowego adwentystycznego ośrodka odwykowego w Orlando na Florydzie w Stanach Zjednoczonych, gdzie niesiona jest pomoc ofiarom epidemii uzależnienia od opioidów. Módlmy się w intencji milionów ludzi pragnących uwolnienia od nałogów.
- Módlmy się w intencji ostatniego wieczoru internetowych spotkań ewangelizacyjnych organizowanych przez AWR, aby wielu uczestników podjęło decyzję zupełnego poświęcenia się Jezusowi i nowo poznanej prawdzie.

Dzień 80 — niedziela, 14 czerwca 2020

Fizyczne uzdrowienie

„Pan pokrzepi go na łożu boleści; w chorobie jego odwróci wszystkie cierpienia” (Ps 41,4).

„Chrystus jest takim samym litościwym Lekarzem dziś, jakim był w czasie swojej służby na ziemi. W Nim jest balsam uzdrawiający każdą chorobę, przywracający moc w każdej słabości. Jego obecni uczniowie powinni się modlić za chorych tak gorliwie, jak czynili to uczniowie w dawnych czasach. Uzdrowienie nastąpi, ponieważ „modlitwa wiary uzdrowi chorego”. Mamy moc Ducha Świętego, pełną gwarancję wiary, którą mogą potwierdzić obietnice Boże. Obietnica Pana: «Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją» (Mk 16,18), jest tak samo godna zaufania dziś, jak była w dniach apostołów. Jest to przywilej dzieci Bożych i wiarą powinni chwycić się tego, co ta obietnica zawiera” (Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 2009, wyd. 6, s. 158).

Pytania do przemyślenia: Bóg ma moc uzdrowić swym słowem każdą chorobę. Obiecał, że wszyscy, którzy wierzą w Niego, będą uzdrowieni. Czy stanie się to w tym życiu, czy ostatecznie przy zmartwychwstaniu, zależy od Jego uznania i doskonałej mądrości. Zostaliśmy wezwani do modlitwy za chorych z wiarą we Wszechmocnego Uzdrowiciela. Jednak często uciekamy się do Jego uzdrawiającej mocy dopiero po wyczerpaniu wszystkich ziemskich możliwości. Choć ważne jest, byśmy dołożyli starań, by zadbać o chorych, zawsze powinniśmy najpierw udawać się do Boga, prosząc o Jego prowadzenie w postępowaniu z chorobą. Czy wierzysz, że Bóg ma moc uzdrawiania? Czy ufasz, że On wie lepiej, kiedy uzdrawiać, a kiedy nie uzdrawiać? Czy jesteś gotowy powierzyć Mu siebie w zdrowiu i pozostać Mu wiernym w czasie choroby? Czy przyjmiesz Jego uzdrowienie, jeśli otrzymasz je w formie wymagającej zmiany stylu życia?

Raport chwały

- Kościół Adwentystyczny zrekrutował ponad 10 600 cyfrowych misjonarzy w ciągu zaledwie kilku dni. W wyniku tego adwentystyczne studium biblijne ukazuje się na szczycie listy wyszukiwania w Google i na YouTube.
- Na Filipinach setki młodych ludzi modlą się w wielkich internetowych grupach modlitewnych i łańcuchach modlitewnych. Następuje ożywienie duchowe i dzieją się cuda!

Intencje modlitewne

- Módlmy się o większą wiarę w uzdrawiającą moc Bożą. Módlmy się o moc do prowadzenia zdrowego stylu życia.
- Módlmy się w intencji adwentystycznych szkół na całym świecie doświadczających skutków COVID-19 i szukających twórczych sposobów kontynuowania nauczania i podtrzymania funkcjonowania po przerwie wakacyjnej.
- Módlmy się w intencji Misji Gabońskiej, w której odbywa się konferencja biblijna na żywo przy pomocy platform Facebook i YouTube do 26 czerwca. Módlmy się, by Pan prowadził ten program i poruszał serca słuchaczy.
- Módlmy się w intencji duchowego uzdrowienia i odrodzenia rodziny siostry D. Jej mąż choruje na zaawansowaną chorobę nowotworową i jest słaby w wierze. Jej dzieci odeszły z Kościoła i przyjęły niebiblijny styl życia. Jej rodzice są niepełnosprawni wskutek choroby.

Dzień 81 — poniedziałek — 15 czerwca 2020

Zdrowy umysł

„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rz 12,2).

„Zarówno siły fizyczne jak i umysłowe oraz uczucia mają być tak ćwiczone, by osiągnęły największą sprawność” (Ellen G. White, *Counsels on Health*, s. 445).

Pytania do przemyślenia: Zdrowie umysłu w znacznym stopniu zależy od tego, na czym skupiasz myśli, jak się odżywasz, czy dbasz o ruch i utrzymujesz zdrowe więzi. Istnieją naukowo udowodnione powiązania między odżywianiem a zdolnościami umysłowymi. Dieta roślinna, zawierająca więcej owoców i warzyw liściastych, może pozytywnie wpływać na zdrowy stan naszego mózgu. Także to, co konsumujemy naszymi oczami i uszami, jak również to, o czym myślimy i mówimy, w znacznym stopniu wpływa na nasz tan umysłowy. Czy wybierasz myślenie o niebiańskich sprawach, sprawiedliwości i świętości? Czy angażujesz umysł w aktywność skupiającą się na słowie i woli Boga? Jak się odżywasz? Czy możesz poprawić coś, by mieć zdrowszy umysł, gotowy angażować się w sprawy duchowe? Kiedy ostatnio rozmawiałeś z kimś poważnie i na głębokie tematy? Dlaczego nie miałbyś prosić Boga, by prowadził cię w procesie zyskiwania lepszego zdrowia psychicznego poczynając od dzisiaj?

Raport chwały

- W wielu miejscach ograniczenia związane z zamknięciem zostały uchylone i ludzie mogą wrócić do pracy. Liczba nowych zarażeń COVID-19 na całym świecie znacząco maleje.
- Elden Ramirez (przewodniczący Diecezji Montańskiej): W marcu suma dziesięcin była znacznie mniejsza niż zwykle. Przedstawiliśmy sytuację Bogu w modlitwie. Otrzymaliśmy cztery wpłaty, które uzupełniły braki! Spodziewaliśmy się, że w kwietniu suma także będzie niska, ale okazało się, że była najwyższa od 10 lat! Bóg troszczy się o swoje dzieło, by było kontynuowane!

Intencje modlitewne

- Módlmy się o zdrowy umysł i zdolność wybierania prawych myśli.
- Módlmy się w intencji misji w Demokratycznej Republice Konga. Niebezpieczeństwo ze strony grup buntowników i ogólna polityczna niestabilność negatywnie wpływają na misję Kościoła. Módlmy się, by Bóg przełamał ciemność i zło, przynosząc wielkie ożywienie pobożności wśród mieszkańców tego regionu.
- Módlmy się w intencji miejskiego ośrodka wpływu w Battambang w Kambodży. W ośrodku tym znajdują się: sala gimnastyczna, restauracja wegetariańska, plac zabaw i kaplica. Jest tam prowadzona edukacja zdrowotna, edukacja muzyczna i szkoła języków obcych. Módlmy się o Boże błogosławieństwo dla tej wielowymiarowej działalności i prośmy, by ta służba się rozwijała oraz by przyprowadzał On do ośrodka ludzi, których serca przygotowuje na przyjęcie prawdy.
- Módlmy się w intencji nowo ochrzczonych osób na całym świecie — tych, którzy powierzyli siebie Jezusowi podczas tego globalnego kryzysu.

Dzień 82 — wtorek, 16 czerwca 2020

Wstrzemięźliwość

„Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej” (Ga 5,16).

„Jeżeli uleganie apetytowi miało taką moc nad rodzajem ludzkim, że Syn Boży, aby złamać tę moc musiał dla człowieka wytrzymać prawie sześciotygodniowy post, to jakąż pracą stoi przed chrześcijaninem! Chociaż tak wielka jest walka, możemy z niej wyjść zwycięsko. Za pomocą tej Boskiej mocy, którą odparł najsilniejsze pokusy, jakie szatan mógł wymyślić, możemy odnieść całkowite zwycięstwo w swej walce ze złem i w końcu otrzymać koronę zwycięstwa w królestwie Bożym” (Ellen G. White, *Chrześcijanin a dieta*, Warszawa 1993, s. 115-116).

Pytania do przemyślenia: Grzech zakłóca nasze życie na wszystkich poziomach. Wprowadza nierównowagę w nasze życie i prowadzi ludzi do skrajności. W kwestii odżywiania i stylu życia skutki te prowadzą do różnych problemów ze zdrowiem, wpływających negatywnie nie tylko na nas, ale także na innych.

Jedynie w codziennej więzi z Duchem Świętym możemy znaleźć siłę i zdolność do wstrzemięźliwości we wszystkich sprawach.

Czy będziesz dzisiaj prosił Boga, by uzdolnił cię do wstrzemięźliwości w odżywianiu, korzystaniu z czasu, posługiwaniu się mediami i całym stylem życia? Czy będziesz polegał na Jego łasce i ufał, że On może dać ci zwycięstwo, jeśli zdajesz się zupełnie na Niego?

Raport chwały

- Jay W.: Modliłem się szczególnie o to, by Bóg dał mi możliwość nawiązania rozmowy z sąsiadami w czasie pandemii, gdyż nie znałem ich zbyt dobrze. Bóg odpowiedział na moją modlitwę, tak iż pozwolił mi nawiązać więź z nimi. Wiem, że Bóg prowadzi ich do zbawienia!
- Na początku kwietnia Adventist World Radio we współpracy z Unią Mołdawską zorganizowało spotkania ewangelizacyjne przy pomocy Facebooka, YouTube'a i portalu Zoom. Dwudziestu ośmiu pastorów w Mołdawii zaczęło nadawać przy pomocy tych mediów. W wyniku tego 25 500 osób uczestniczyło w ewangelizacji, a 40 osób już przygotowuje się do chrztu!

Intencje modlitewne

- Módlmy się, by Duch Święty rozwijał w nas wstrzemięźliwość we wszystkich sprawach, zwłaszcza w kwestii odżywiania, korzystania z mediów oraz snu i odpoczynku.
- Módlmy się w intencji Kościoła w północnej Ugandzie. Przesłanie adwentystyczne jest tam nadawane przez radio, co inne wyznania odbierają jako atak. Módlmy się, by serca zostały poruszone i by wielu ludzi odnalazło prawdę!
- Módlmy się w intencji służby na rzecz bezdomnych w St. Louis w Stanach Zjednoczonych. Módlmy się za wszystkich, którzy angażują się w tego rodzaju służbę, by służąc bliźnim byli pełnym Ducha odzwierciedleniem Jezusa.
- Módlmy się o szybkie zakończenie pandemii COVID-19.

Dzień 83 — środa, 17 czerwca 2020

Znaczenie przyrody

„I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł” (Rdz 2,15).

„Chrystus lubił gromadzić koło siebie lud pod błękitem nieba, na pokrytym trawą zboczu góry, nad brzegiem jeziora. Tutaj, otoczony dziełami, które sam stworzył, mógł zwrócić myśli ludu ku zjawiskom natury, we wzroście i rozwoju roślin objawiał zasady swego Królestwa. Gdyby ludzie przyppytrywali się cudownym dziełom Jego rąk, uczyliby się o boskiej prawdzie” (Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, Warszawa 2009, wyd. 6, s. 31).

Pytania do przemyślenia: Większość ludzkości mieszka w miastach i osiedlach miejskich. Otoczeni przez sztuczne środowisko zaaranżowane przez człowieka, oddychający zanieczyszczonym powietrzem, bombardowani hałasem, ludzie nie są w stanie znaleźć spokojnego czasu na rozmyślanie o Bogu i Jego cudownych dziełach w przyrodzie. Spędzanie czasu w otoczeniu przyrody odnawia ciało i umysł. Ile czasu spędzasz w sztucznym środowisku, oglądając cyfrowy przekaz? Jak często poświęcasz czas, by docenić przyrodę stworzoną przez Boga? Dlaczego nie miałbyś regularnie spędzać czasu w otoczeniu przyrody, gdzie możesz mieć łączność z Bogiem i uczyć się duchowych lekcji?

Raport chwały

- Stephen A.: Chwałę Boga za program 100 Dni Modlitwy. Codzienne nabożeństwa dały mi okazję modlić się wraz z moim 9-letnim synem.
- Anonim: Program 100 Dni Modlitwy stał się dla mnie wyzwaniem od bliższej, wierniejszej więzi z Bogiem. Zmagam się z licznymi sprawami, ale wiem, że zwycięstwo jest możliwe w Jezusie! Chwała Mu!

Intencje modlitewne

- Módlmy się o otwarte oczy, byśmy dostrzegali duchowe lekcje w przyrodzie. Módlmy się, by Bóg ukazywał nam sposoby spędzania czasu z Nim w otoczeniu przyrody.
- Módlmy się za misjonarzy pracujących z *Biblią* na pierwszej linii, oraz naszych pionierów Misji Globalnej, którzy służą na całym świecie, często w trudnym terenie.
- Módlmy się w intencji zborów, które od dawna nie notowały rozwoju liczebnego, by doświadczyły ożywienia w misji.
- Módlmy się w intencji kierownictwa Generalnej Konferencji poszukującego najlepszych sposobów wspierania zborów na całym świecie podczas tej pandemii.

Dzień 84 — czwartek, 18 czerwca 2020

Nowy początek!

„Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym” (1 Kor 6,19-20).

„Bez poznania zasad zdrowia nikt nie jest przygotowany do obowiązków życia” (Ellen G. White, *Ministry of Healing*, s. 271).

Pytania do przemyślenia: Bóg jest w najwyższym stopniu zainteresowany naszym dobrem. Pragnie, byśmy przychodzili do Niego nie tylko wtedy, kiedy mamy problemy ze zdrowiem, ale także chce nam pomagać w uczeniu się zapobiegania wielu problemom zdrowotnym i wzmacniania naszego systemu odpornościowego. Dlatego Bóg podał nam proste zasady, które mają powszechne zastosowanie. Zasady te to: zdrowe odżywianie, regularny ruch, korzystanie z czystej wody, światło słoneczne, wstrzeźliwość, świeże powietrze, odpowiedni odpoczynek i zaufanie do Boga. Być może znasz już te zasady, ale czy je praktykujesz? Dlaczego nie miałbyś przyjąć Bożych zasad i z pomocą Ducha Świętego praktykować je?

Raport chwały

- Bernard O.: Chwalimy Boga. On dał nam siłę do misji ewangelizacyjnej w Kitale w Kenii mimo pandemii. Służymy całemu miastu. Rozdano wiele egzemplarzy Biblii!
- Anonim: Pragnę chwalić naszego Boga! Podczas zamknięcia mogłem słuchać kazań adwentystycznych z całego świata za pośrednictwem Internetu. Jedno świadectwo bardzo mnie poruszyło. Było to świadectwo byłego homoseksualisty nawróconego do Boga. Sam miałem problem z ukrytym nałogiem od długiego czasu, ale po tym świadectwie wiedziałem, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Modliłem się gorliwie i Bóg dał mi zwycięstwo! Alleluja!

Intencje modlitewne

- Módlmy się o gotowość i zdolność do stosowania wszystkich Bożych naturalnych zasad zdrowia w naszych rodzinach.
- Módlmy się w intencji adwentystycznego baru w Kingston na Jamice. Bar oferuje wegetariańskie dania oraz książki chrześcijańskie i kącik zabaw dla dzieci. Prośmy Boga, by kierował tam osoby, które pragną się dowiedzieć więcej o Jego miłości.
- Módlmy się, by Bóg budził w adwentystach głębsze zainteresowanie profetycznymi pismami Ellen G. White.
- Módlmy się w intencji ośrodka dla rodzin z dziećmi autystycznymi w Porto Alegre w Brazylii. Ośrodek jest prowadzony przez wolontariuszy pragnących tworzyć otwarte środowisko wspólnoty. Módlmy się o Boże kierownictwo i o to, by Duch Święty działał przez wolontariuszy, docierając do społeczeństwa.

Dodatkowa lektura na ten tydzień

„Umilknij! Ucisz się!”

(Mt 8,23-34; Mk 4,35-41; 5,1-20; Łk 8,22-39)

Był to w życiu Jezusa dzień pełen wydarzeń. U brzegów Jeziora Galilejskiego opowiedział swe pierwsze przypowieści i za pomocą znanych przykładów tłumaczył ludziom istotę swojego królestwa oraz sposób, w jaki ma być ustanowione. Przyrównał swą pracę do pracy siewcy, a rozwój swego królestwa do wzrostu nasienia gorczycy oraz działania drożdży w miarce mąki. Ostateczne wielkie rozdzielenie sprawiedliwych od niegodziwych zobrazował w przypowieściach o pszenicy i kąkolu oraz o rybackiej sieci. Nadzwyczajna wartość nauczanych prawd przedstawiona została za pomocą opowiadań o ukrytym skarbie i drogocennej perle. Natomiast posługując się przypowieścią o gospodarzu, pouczył swych uczniów, w jaki sposób mają pracować jako Jego przedstawiciele.

Przez cały dzień Chrystus nauczał i uzdrowiał, a gdy nadszedł wieczór tłum wciąż tłoczył się wokół Niego. Usługiwał im tak dzień po dniu, ledwie czyniąc przerwy na jedzenie i wypoczynek. Złośliwy krytycyzm i wprowadzanie w błąd, czym faryzeusze nieustannie Go ścigali, czyniły Jego pracę o wiele trudniejszą i nużącą. Teraz gdy nastał wieczór, był tak wyczerpany, że postanowił usunąć się w jakieś samotne miejsce po przeciwnej stronie jeziora.

Wschodni brzeg jeziora Genezaret był słabo zaludniony, lecz tu i ówdzie znajdowały się ludzkie osiedla. W porównaniu jednak z brzegiem zachodnim wydawał się miejscem odludnym. Rejon ten zamieszkiwała raczej ludność pogańska niż żydowska, i miał on słabą łączność z Galileą. Dzięki temu oferował ustronne miejsca, których szukał Jezus, toteż nakazał swym uczniom, aby Mu tam towarzyszyli.

Kiedy odprawił tłum, wsiadł, „tak jak był”, do łodzi i odpłynął w pośpiechu. Lecz nie dane im było odbić od brzegu samotnie. Na brzegu znajdowały się jeszcze inne łodzie rybackie i te w krótkim czasie zapełniły się ludźmi, którzy podążyli za Jezusem, pragnąc nadal Go widzieć i słuchać.

Wreszcie Jezus uwolnił się od nacisku tłumu, a nękany zmęczeniem i głodem położył się na rufie i wkrótce zasnął. Wieczór był przyjemny i spokojny, a nad jeziorem panowała cisza. Nagle niebo pokryły ciemności, gwałtowny wiatr powiał od górskich wąwozów wzdłuż wschodniego brzegu i nad jeziorem rozszalała się gwałtowna burza.

Słońce skryło się za chmurami, a nad wzburzoną wodą zapadła czerń nocy. Gwałtowny wiatr wzbudził fale, które piętrzyły się nad łodzią apostołów, grożąc jej wchłonięciem. Ci twardzi rybacy całe swoje życie spędzili na jeziorze i bezpiecznie przeprowadzili swe łodzie przez wiele sztormów, ale obecnie ich siła i wprawa na nic się nie przydawały. Byli bezradni w objęciach burzy, a nadzieja opuściła ich z chwilą, gdy dostrzegli, że łódź jest wypełniona wodą.

Zaabsorbowani wysiłkami ratowania się, zapomnieli o obecności Jezusa w łodzi. Teraz, widząc, że nie potrafią sobie poradzić i że czeka ich tylko śmierć, przypomnieli sobie, na czyje polecenie wypłynęli na jezioro. Ich jedyna nadzieja spoczywała w Jezusie. W swej bezradności i rozpaczyc zaczęli wołać: „Mistrzu, Mistrzu”, lecz gęsty mrok zakrywał Go przed

nimi. Ich głosy zagłuszał ryk burzy i nie otrzymali odpowiedzi. Ogarnęło ich zwątpienie i strach. Czyżby Jezus ich opuścił? Czyżby Ten, który miał moc zwyciężania chorób, demonów, a nawet śmierci, dziś nie był w stanie pomóc swym uczniom? Czyżby nie zważał na nich w ich udręce?

Zaczęli znów wołać i znów nie było innej odpowiedzi niż odgłosy gniewnych podmuchów. Łódź już prawie tonęła. Jeszcze chwila i otchłań wodna zamknie się nad nimi.

Nagle błyskawica przeniknęła ciemności i ujrzeli śpiącego spokojnym snem Jezusa. Zdumieni i zrozpaczeni uczniowie zawołali: „Nauczycielu! Nic cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Jak możesz spokojnie odpoczywać, gdy my jesteśmy w niebezpieczeństwie i walczymy ze śmiercią?

Ich krzyk obudził Jezusa. W świetle błyskawicy uczniowie dojrżeli niebiański spokój na Jego twarzy, a w spojrzeniu odczytali niesamolubną, tkliwą miłość; zwracając się ku Niemu, zawołali: „Panie, ratuj, ginimy!”.

Nigdy żadna dusza nie wypowiedziała tego wezwania nadaremnie. Gdy uczniowie chwycili wiosła, aby uczynić ostatni wysiłek, Jezus powstał. Stał pośród swych uczniów, wśród szalejącej burzy i przelewających się nad nimi fal, a światło błyskawic oświetlało Jego postać. Chrystus podniósł rękę, tak często zaangażowaną w dzieła łaski, i rzekł do wzburzonego jeziora: „Umilknij! Ucisz się!”.

Sztorm ucichł. Bałwany uspokoiły się. Chmury odpłynęły, na niebie rozbłysły gwiazdy. Łódź odpoczywała na spokojnym morzu. Wówczas, zwracając się do uczniów, Jezus zapytał z troską: „Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie?” (Mk 4,40).

Wśród uczniów zapanowała cisza. Nawet Piotr nie usiłował wyrazić strachu, który wypełniał jego serce. Łodzie płynące, by towarzyszyć Chrystusowi, znajdowały się w takim samym niebezpieczeństwie jak łódź uczniów. Ludzi ogarnęło przerażenie i rozpacz, lecz rozkaz Chrystusa przywrócił spokój. Szalejąca burza rzuciła inne łodzie w pobliże i wszyscy znajdujący się w nich ludzie oglądali cud. Wśród ciszy, jaka nastąpiła, zapomniano o lęku. Ludzie szeptali między sobą: „Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?”.

Gdy Chrystus obudził się, aby stawić czoła burzy, był zupełnie spokojny. W Jego słowach lub spojrzeniu nie było śladu strachu, ponieważ nie było go w Jego sercu. Ale On nie położył się na spoczynek jako posiadający wszelką moc. Odpoczywał w ciszy nie jako Pan ziemi, morza i nieba. Odłożył tę moc i powiedział: „Nie mogę sam z siebie nic uczynić” (J 5,30). Chrystus ufał w moc Ojca. Spał, wierząc w boską miłość i opiekę, a moc słowa, które uciszyło burzę, była mocą Boga.

Podobnie jak Jezus odpoczywał przez wiarę, zdając się na opiekę Ojca, tak my powinniśmy odpoczywać, zdając się na opiekę naszego Zbawiciela. Gdyby uczniowie Mu zaufali, zachowaliby pokój. Strach w chwili niebezpieczeństwa obnażył ich niewiarę. Usiłując ratować siebie, zapomnieli o Jezusie i dopiero wtedy, gdy w rozpacz zwrócili się do Niego, On udzielił im pomocy.

Jak często doświadczenie uczniów staje się naszym! Gdy zbierają się burze pokus, gdy nadchodzą błyskawice i zalewają nas fale, sami walczymy ze sztormem, zapominając o Tym, który może nam pomóc. Wierzymy w naszą własną siłę aż do utraty nadziei i znalezienia się o krok od zagłady. Wówczas przypominamy sobie o Chrystusie i jeśli poprosimy Go o ratunek, nasze wołanie nie będzie daremne. Choć ze smutkiem wypomina

nam naszą niewiarę i zadufanie we własne siły, to jednak nigdy nie odmówi pomocy w potrzebie. Jeżeli nosimy Zbawiciela w naszych sercach, nie musimy bać się ani na lądzie, ani na morzu. Żywa wiara w Odkupiciela wygładzi morze naszego życia i uwolni nas od niebezpieczeństw w taki sposób, jaki On uzna za najlepszy.

W cudzie uciszenia burzy zawarta jest jeszcze inna duchowa nauka. Doświadczenie każdego człowieka daje świadectwo prawdzie słów Pisma Świętego: „Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić (...). Nie mają pokoju bezbożnicy — mówi mój Bóg” (Iz 57,20-21). Grzech zniszczył nasz spokój. Nie znamy uspokojenia dopóki nie podporządkujemy się Bogu. Żadna ludzka siła nie zdoła opanować namiętności serca. W tych sprawach jesteśmy równie bezradni, jak bezradni byli uczniowie Jezusa w obliczu szalejącej burzy. Lecz Ten, który rozkazał, by uciszyły się fale Jeziora Galilejskiego, wyrzekł równocześnie słowo pokoju przeznaczone dla każdej duszy. Ci, którzy kierują do Jezusa wołanie: „Panie, ratuj”, otrzymają pomoc niezależnie od natężenia nawałnicy. Jego łaska dokonuje pojednania duszy z Bogiem, ucisza burze ludzkich namiętności, a serce odpoczywa w Jego miłości. „Uciszył burzę, i uspokoiły się fale morskie. Wtedy radowali się, że się uspokoiły, i zawiódł ich do upragnionej przystani” (Ps 107,29-30). „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. „I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy” (Rz 5,1; Iz 32,17).

Wczesnym rankiem Zbawiciel i Jego towarzysze wyszli na brzeg, a światło wschodzącego słońca oświetlało jezioro i ląd, dając wrażenie błogostawionego pokoju. Ale gdy tylko dotknęli stopami lądu, ujrzeli widok straszniejszy niż rozszalały sztorm. Spomiędzy grobów wyszło dwóch szaleńców, którzy rzucili się na nich, jak gdyby zamierzali ich rozszarpać. Zwiślały z nich resztki łańcuchów zerwane podczas ucieczki z miejsca uwięzienia. Ich ciała były poszarpane i pokrwawione od ran, jakie sami sobie zadali ostrymi kamieniami. Spod długich i zlepionych włosów błyszcząły oczy, a każdy ślad ich człowieczeństwa zdawał się być zatarty przez demony, które nimi zawładnęły. Byli bardziej podobni do dzikich bestii niż do ludzi.

Uczniowie Chrystusa i ich towarzysze uciekli w przerażeniu, lecz wkrótce zorientowali się, że Jezusa nie ma między nimi, więc wrócili, aby Go szukać. Był tam, gdzie Go pozostawili. Ten, który uciszył burzę, który przedtem spotkał się z szatanem i zwyciężył go, nie uciekł przed demonami. A gdy ludzie ci, zgrzytając zębami i tocząc pianę z ust, zaczęli zbliżać się do Niego, podniósł rękę, która wcześniej uciszyła rozszalałe fale, a oni nie mogli się przybliżyć. Stali ogarnięci wściekłością, lecz byli wobec Niego bezradni.

Swoją powagą Jezus rozkazał nieczystym duchom opuścić tych ludzi. Jego słowa przeniknęły zaciemnione umysły nieszczęsnych. Po części zdawali sobie sprawę, że Ten, który jest blisko, może wyzwolić ich od nękających demonów. Padli do stóp Zbawiciela, wielbiąc Go, lecz gdy ich usta otwierały się, aby błagać o Jego łaskę, demony przemawiały przez nich, wydając krzyki: „Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie”.

Jezus spytał: „Jak ci na imię?”, na co otrzymał odpowiedź: „Legion” — „gdyż wiele demonów weszło w niego”. Używając nieszczęśliwych ludzi jako środka do komunikowania się, demony prosiły Jezusa, aby nie ich wyganiał z kraju. Na pobliskim zboczku paśto się

wielkie stado świń. Demony zapragnęły wejść w tę trzodę, a Jezus zgodził się na to. Zwierzęta natychmiast ogarnęła panika. W szaleńczym pędzie rzuciły się w dół ze stromego urwiska, a nie mogąc utrzymać się na brzegu, wpadały do wody i ginęły.

Tymczasem w opętanych zaszła cudowna zmiana. Jasność ogarnęła ich umysły. Oczy promieniały inteligencją. Ich twarze, tak długo zmienione na obraz szatana, stały się nagle łagodne, pokrwawione ręce były spokojne, a radosne głosy chwaliły Boga w podzięce za wyzwolenie.

Ludzie strzegący trzody świń widzieli wszystko, co zaszło, i w pośpiechu pobiegli zanieść wiadomość swoim pracodawcom i wszystkim mieszkańcom miasta. Ze strachem i zdumieniem cała ludność przybyła na spotkanie Jezusa. Dwaj opętani stanowili postrach okolicy. Nikt nie był bezpieczny, przechodząc w pobliżu miejsca ich pobytu, ponieważ z demoniczną furią napadali podróżnych. Teraz obaj byli ubrani i przy zdrowych zmysłach siedzieli u stóp Chrystusa, słuchając Jego słów i chwając imię Tego, który ich uzdrowił. Lecz ludzie przyglądający się tej cudownej przemianie, nie cieszyli się. Utrata świń wydawała się im ważniejsza niż wyzwolenie więźniów szatana.

źniów szatana.

Zatopienie stada świń było łaską wyświadczoną ich właścicielom. Byli zaabsorbowani ziemskimi sprawami i nie obchodziły ich wielkie sprawy duchowego życia. Jezus zapragnął złamać czar samolubnej obojętności, dając im możliwość przyjęcia Jego łaski. Jednak żal i oburzenie z powodu doczesnej straty zamknęły ich oczy na miłosierdzie Zbawiciela.

Przejaw nadprzyrodzonej mocy obudził wśród ludzi przesady i pobudził ich strach. Obecność tego cudzoziemca mogła przynieść dalsze nieszczęścia. Obawiali się ruiny finansowej, wobec czego postanowili uwolnić się od Jego obecności. Ci, którzy przebyli wraz z Jezusem jezioro, opowiedzieli o wszystkim, co zaszło ubiegłej nocy — o niebezpieczeństwie w czasie nawałnicy i jak uciszone zostały wiatr i morze. Jednak ich słowa nie przynosiły żadnego skutku. W przerażeniu ludzie tłoczyli się wokół Jezusa, błagając Go, aby opuścił ich strony. Zbawiciel posłuchał tych próśb, wsiadł do łodzi i natychmiast przeprowił się na drugi brzeg.

Mieszkańcy Gergezy mieli przed sobą żywy dowód mocy i miłosierdzia Chrystusa. Widzieli ludzi, którym przywrócony został rozum, lecz byli tak przestraszeni narażeniem na szwank swych ziemskich interesów, że Ten, który zwyciężył księcia ciemności, w ich oczach był intruzem, a Dar niebios odwrócił się od ich drzwi. Nie mamy tak namacalnej sposobności odwrócenia się od osoby Chrystusa jak mieszkańcy Gergezy, ale wciąż jest wielu ludzi, którzy odmawiają posłuszeństwa Jego słowu, ponieważ może ono wymagać poświęcenia pewnych światowych korzyści. Aby Jego obecność nie spowodowała strat pieniężnych, wielu odrzuca Jego łaskę i odrzuca Ducha Świętego.

Zupełnie odmienne były uczucia ludzi wyzwolonych z mocy diabła. Pragnęli towarzyszyć swemu wybawcy. W Jego obecności czuli się zabezpieczeni przed demonami, które ich zdręczały i niszczyły. Gdy Jezus zamierzał wejść do łodzi, zbliżyli się do Niego i klęcząc u Jego stóp błagali, aby zatrzymał ich przy sobie, gdzie mogliby stale słuchać Jego słów. Lecz Jezus nakazał im wrócić do domów i opowiedzieć, jak wielkie rzeczy uczynił dla nich Pan.

To było teraz ich zadanie — powrócić do swoich pogańskich domów i opowiedzieć o błogosławieństwie, jakie otrzymali od Jezusa. Ciężko im było rozstać się ze Zbawicielem. Z pewnością napotkają wielkie trudności w kontaktach z pogańskimi rodakami. Długotrwałe oddzielenie od wspólnoty zdawało się dyskwalifikować ich w pracy, którą On im przeznaczył. Lecz skoro tylko Jezus wskazał im ich obowiązki, byli gotowi usłuchać. Opowiedzieli o Nim nie tylko swym krewnym i sąsiadom, lecz przeszli przez Dekapolis, głosząc wszędzie Jego zbawczą moc i opisując, jak uwolnił ich od demonów. Wykonując to dzieło, mogli otrzymać większe błogosławieństwo, niż wtedy, gdyby — jedynie dla swej własnej korzyści — pozostali przy Nim. Najbliżej Zbawiciela jesteśmy wtedy, gdy pracujemy nad rozpowszechnianiem dobrej nowiny o zbawieniu.

Ci dwaj uzdrowieni opętani byli pierwszymi misjonarzami, których Chrystus posłał do głoszenia Ewangelii w okolicach Dekapolis. Obaj mieli przywilej słuchania nauk Chrystusa zaledwie przez kilka chwil. Ani jedno kazanie z Jego ust nie wpadło w ich uszy. Nie mogli pouczać ludzi w taki sposób, jak mogli to czynić uczniowie, którzy codziennie przebywali w Jego obecności. Lecz oni sami stanowili dowód na to, że Jezus jest Mesjaszem. Mogli opowiadać o tym, co wiedzieli — co sami widzieli, słyszeli i odczuwali, będąc świadkami mocy Chrystusa. To samo może czynić każdy, którego serce dotknęła łaska Boża. Jan, ukochany uczeń Chrystusa, napisał: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic powstało, co powstało” (J 1,1-3). Będąc świadkami Chrystusa, mamy opowiadać to, co wiemy, co sami widzieliśmy, słyszeliśmy i odczuwaliśmy. Gdybyśmy szli krok w krok za Jezusem, moglibyśmy mówić o drodze, którą nas prowadzi. Jesteśmy w stanie opowiedzieć, w jaki sposób poddawaliśmy próbom Jego obietnice i uznaliśmy je za prawdziwe. Możemy dać świadectwo temu, co wiemy o łasce Chrystusa. To jest świadectwo, do którego wzywa nas Pan i bez którego świat ginie.

Chociaż lud Gergezy nie przyjął Jezusa, On nie pozostawił ich w ciemności, którą wybrali. Gdy prosili Go, aby od nich odszedł, nie słyszeli jeszcze Jego słów. Odrzucili to, czego byli nieświadomi. Dlatego Chrystus ponownie posłał do nich światło prawdy przez tych, których chcieli wysłuchać.

Zniszczenie świątyni było szatańskim zamierzeniem, by odwrócić ludzi od Zbawiciela i zapobiec kazaniu Ewangelii w tamtych stronach. Lecz ten właśnie przypadek, jak żaden inny dotąd, poruszył cały kraj i skierował ogólną uwagę ku Chrystusowi. Chociaż Jezus odszedł, pozostali uzdrowieni przez Niego ludzie jako świadkowie Jego potęgi. Ci, którzy byli środkami działania księcia ciemności, stali się nosicielami światła i posłańcami Syna Bożego. Ludzie z zachwytem słuchali tych niezwykłych wieści. Drzwi zostały w tym kraju szeroko otwarte dla Ewangelii. Gdy Jezus wrócił do Dekapolis, ludzie otoczyli Go i przez trzy dni nie tylko mieszkańcy miasta, lecz tysiące ludzi z tych okolic słuchało wieści o zbawieniu. Nawet potęga demonów poddana jest władzy naszego Zbawiciela, a praca zła jest unieważniana na dobre.

Spotkanie z opętanymi w Gergezie było lekcją dla uczniów. Ukazywało ono głębię upadku, do jakiego szatan stara się doprowadzić całą ludzkość oraz misję Chrystusa polegającą na uwolnieniu człowieka spod władzy zła. Tamte nieszczęsne istoty, gnieźdzące się między grobami, opętane przez demony, oddane w niewolę namiętności i obrzydliwej żądz, stanowią obraz tego, czym stałaby się ludzkość poddana rządóm szatana. On ciągle

oddziałuje na ludzi, aby odurzyć ich zmysły, opanować ich umysł i podburzyć do przemocy i zbrodni. Osłabia ciało, zaciemnia intelekt, degradowuje duszę. Kiedy ludzie odrzucają wezwanie Zbawiciela, sami oddają się szatanowi. Wielu postępuje tak codziennie, w każdej dziedzinie życia, w domu, w pracy, a nawet w kościele. Z tego powodu przemoc i zbrodnia opanowały ziemię, a mrok moralny, jak cień śmierci, pokrył ludzkie siedziby. Przez swe zwodnicze pokusy szatan prowadzi ludzi do coraz gorszego zła, aż doprowadza ich do całkowitej ruiny moralnej. Naszą jedyną obroną przeciwko jego mocy jest obecność Chrystusa. Wobec ludzi i aniołów szatan został zdemaskowany jako wróg i niszczyciel rodzaju ludzkiego, a Chrystus pokazał się jako przyjaciel i wybawca. Jego Duch będzie rozwijał w człowieku wszystko, co uszlachetnia charakter i godność natury. Rozwinie go ku chwale Bożej w zakresie ciała, duszy i ducha. „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tm 1,7). Powołał nas, abyśmy „dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa”, wzywając nas, byśmy „się stali podobni do obrazu Syna jego” (2 Tes 2,14; Rz 8,29).

Moc Chrystusa przekształca dusze, które zostały zdegradowane do roli narzędzi szatana, w wysłanników sprawiedliwości, a Syn Boży posyła je, aby świadczyły o tym, jak wielkie rzeczy uczynił im Bóg i jak się nad nimi zlitował (Ellen G. White, „Umilknij! Ucisz się!”, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, wyd. 16, s. 245-251).